

# „RUCH ZWIĄZKOWY”

## PISMO WOLNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH (1978–1980)

**„Czy lepiej wychodzić co kilka lat na ulice z gołymi rękami przeciw czołgom, kulom, pałkom milicyjnym, palić komitety i nie osiągnąć trwałego sukcesu, a potem siedzieć cicho, czy też lepiej jest stale i głośno domagać się swoich praw, zorganizować się do ich obrony spokojnej i stanowczej, systematycznie o nie walczyć głośno i otwarcie, zachęcając innych do tego samego, a jeżeli już sytuacja tego wymaga, stosować bierny opór, jakim jest strajk”?**

Dla redakcji „Ruchu Związkowego” wybór właściwej strategii działania – w świetle doświadczeń Grudnia 1970 r. – nie był trudny. „Należy się liczyć z tym – pisano w tekście „Nasze nadzieje” – że biorąc udział w tym drugim sposobie walki, narazimy się na zwolnienie z pracy, kary administracyjne, a nawet pozbawienie wolności. Jest to jednak jedyna droga do celu. Jeżeli ją wybierzemy, to możemy mieć słuszną nadzieję, że pokolenie naszych dzieci nie będzie znało milicyjnych »ścieżek zdrowia«, nie będzie rozjeżdżane opancerzonymi transporterami, ani nie będzie padało od salw milicyjnych”.

„Ruch Związkowy” powstał późnym latem 1978 r. z inicjatywy uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Pismo skierowane było, podobnie jak „Robotnik” (wydawany od jesieni 1977 r. przez Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”) do środowisk robotniczych. Początkowo miało nosić nazwę „Związkowiec” lub „Przegląd Pracowniczy”, ostatecznie zdecydowano się na tytuł „Ruch Związkowy”. Kolegium redakcyjne tworzyli Andrzej Woźnicki z Łodzi, Kazimierz Świton z Katowic, Roman Kściuczek z Mysłowic oraz Jan Zapolnik z Gdańska. Jak w innych pismach drugoobiegowych, skład kolegium był jawny, w stopce redakcyjnej podano również dokładne adresy jego członków.

Programowym założeniem pisma była aktywizacja środowiska robotniczego, mająca prowadzić, co podkreślano w podtytule, do „odrodzenia wolnego ruchu zawodowego w Polsce”, a w dalszej perspektywie – do odzyskania niepodległości i ustanowienia państwa demokratycznego. „Nie ma chleba bez wolności!” – twierdzono kategorycznie w pierwszym numerze „Ruchu” i przekonywano: „W zmienionych warunkach ustrojowych, gdzie jedynym właścicielem-monopolistą jest PZPR kierująca całym życiem państwowym, próba stworzenia niezależnego ruchu zawodowego ma szczególnie charakter. Gdziekolwiek powstaje taka inicjatywa, przez kogokolwiek powoływana – służy ona od razu interesom wszystkich ludzi pracy”, a zarazem całemu społeczeństwu.

Twórcy „Ruchu Związkowego” starali się przekuć założenia programowe w konkretne działania. W chwili pojawienia się pisma istniały w Polsce załączki niezależnych struktur związkowych. Pierwszy Komitet Wolnych Związków Zawodowych powstał w lutym 1978 r. w Katowicach z inicjatywy Kazimierza Świtonia, a wśród jego założycieli znalazł się również Roman Kściuczek. W kwietniu przy wsparciu KSS „KOR” utworzono w Gdańsku Komitet Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, z którym związany był Jan Zapolnik. Nie doszło natomiast do powołania Komitetu WZZ w Łodzi. „Przymierzaliśmy się do tego – wspomina Andrzej Woźnicki. – Do punktu konsultacyjno-informacyjnego ROPCiO

mieszczącego się u Benedykta Czumy przychodzili ludzie ze środowiska robotniczego porrzywdzeni w różny sposób przez zakład pracy. Próbowaliśmy poprzez kontakt z nimi jakoś oceniać możliwość włączenia ich w tego rodzaju zadania. Doszliśmy do wniosku, że powielanie tego, co mógł zdziałać komitet Świtonia, a więc symboliczne wystąpienie skutkujące surowymi represjami, stanowi mało obiecujący kierunek działania. Większe szanse dawałoby zakorzenienie poprzez kilkanaście osób w jakichś zakładach przemysłowych, ale tego warunku nie udało się wówczas spełnić. W tej sytuacji uznaliśmy powołanie komitetu WZZ za przedwczesne”.

Kolegium redakcyjne „Ruchu Związkowego” tworzyły wprawdzie cztery osoby, ale w praktyce najwięcej obowiązków – zwłaszcza strona redakcyjna pisma – spoczywało na barkach Woźnickiego. Udział pozostałych osób był o tyle istotny, że reprezentowały środowiska WZZ, dostarczały też część materiałów do kolejnych numerów. W miarę możliwości udzielały pomocy technicznej oraz organizowały kolportaż w swoim regionie. Spotkania członków redakcji były bardzo ograniczone ze względu na inwigilację Służby Bezpieczeństwa. Największą trudność przedstawiały kontakty z Kazimierzem Świtoniem, szczególnie intensywnie śledzonym przez funkcjonariuszy policji politycznej. Po pierwszej próbie odbycia kolegium redakcyjnego, zakończonej zatrzymaniem Świtonia przez SB tuż po opuszczeniu pociągu na dworcu Łódź Kaliska, zrezygnowano z tej formy spotkań. Ich namiastkę stanowiły kontakty w ramach ogólnopolskich spotkań ROPCiO.

Druk „Ruchu Związkowego” odbywał się zazwyczaj w kilku miejscach w Łodzi. Do najważniejszych należał domek jednorodzinny pułkownika Jana Szostaka, byłego szefa sztabu Komendy Głównej Armii Krajowej, gdzie „drukarnią” kierował syn właściciela Wojciech Szostak. Równie często do powielania pisma wykorzystywano mieszkanie wynajmowane przy al. Politechniki przez Piotra Tomczaka. Drukiem zajmowali się głównie ludzie młodzi, często studenci Politechniki Łódzkiej. Wielu z nich wywodziło się z duszpasterstwa akademickiego. Związani byli na ogół ze środowiskiem ROPCiO, drukując i kolportując nie tylko „Ruch Związkowy”, ale również inne wydawnictwa Ruchu Obrony. Oprócz Szostaka i Tomczaka byli to m.in.: brat Szostaka Henryk, Marian Wróblewski, Łukasz Kozłowski, Zdzisław Pawlak.

Pierwszy numer „Ruchu Związkowego” ukazał się z datą „sierpień 1978 r.”, a do końca roku w sumie wydrukowano cztery. Trzy pierwsze powielone były „na ramce” i osiągały nakład do tysiąca egzemplarzy, czwarty zaś, w nakładzie kilku tysięcy, techniką offsetową wydało warszawskie Wydawnictwo im. Konstytucji 3 Maja. Objętość pisma wynosiła 8 stron. Zgodnie z deklaracją redakcji z pierwszego numeru pisma, przeważał materiał informacyjny, dotyczący działalności katowickiego i gdańskiego WZZ oraz rodzącego się ruchu związkowego rolników (komitety samoobrony chłopskiej). Starano się każdorazowo piętnować represje stosowane przez władze wobec członków wolnych związków. Znaczące miejsce zajmowały oficjalne oświadczenia WZZ. Pojawiały się w nim również krótkie teksty o charakterze historycznym, z okazji 11 listopada i 1 września czy nawiązujące do tragicznych wydarzeń Grudnia ’70 i procesu „Ruchu”.

W kolejnym roku częstotliwość wydawania pisma znacznie spadła. Przyczyną były zapewne kłopoty finansowe, z jakimi borykał się ROPCiO. Decydujące okazały się jednak działania SB wymierzone w Andrzeja Woźnickiego. W grudniu 1978 r. dokonano rewizji w jego mieszkaniu, gdy wraz ze Zdzisławem Pawlakiem zajmowali się powielaniem „Ruchu Związkowego”. „Podczas drukowania nie rozmawialiśmy – wspomina Woźnicki – gdyż obawiałem się, że w domu mam podsłuch, ale widocznie odgłosy związane z pracą wałka

